Nr 275. Kraków, Czwartek 2 Grudnia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepnera i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzw. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 1 grudnia.

W Austryi zdobyła sobie prawo obywatelstwa zasada rządzenia półśrodkami, spychania trudności politycznych z dziś na jutro. Taka zasada musi, nietylko Austryę, lecz każde państwo doprowadzić do ruiny. Usypia ona czujność, wytwarza bezwładność, deprawuje stronnictwa, nie pozwala na wyrobienie się talentów politycznych. W chwili stanowczej, gdy trzeba podłożyć pod chylący się ku upadkowi organizm państwowy, nowe i silne podwaliny, braknie rąk do pracy, braknie ludzi do tego chętnych i uzdolnionych.

Mamy tego najlepszy dowód z obecnej sytuacyi politycznej. Ustąpił gabinet hr. Badeniego pod grozą rewolucyi parlamentarnej i rozruchów ulicznych. Spadek po nim obejmuje br. Gautsch. Jaką racyę ma nowy rząd? Czy da stronnictwom opozycyjnym to, czego dać nie chciał, lub nie mógł jego poprzednik? Gdzież tam, — on dla opozycyi z tego tylko powodu lepszym jest od poprzedniego, że można od niego żądać odebrania Czechom tego, co dał im hr. Badeni, i że przyrzeka nie podejmować żadnej akcyi politycznej.

Rewolucya wyszła z parlamentu, a skierowaną była bezpośrednio nie przeciw rządowi, lecz przeciw prezydyum Izby. Nowy rząd nie jest parlamentarnym, jak nie był także rząd hr. Badeniego. Skądże więc pretensya, aby wpłynął na zmianę prezydyum? Czy to prezydyum wobec Izby zawiniło, lub nie, czy ono powinno ustąpić, lub dalej przewodniczyć, — o tem decydować powinna Izba sama, i nikt więcej. W Austryi wraz z wielu innemi pojęciami i tę zasadę konstytucyjną obala się lekkomyślnie, dla dogodzenia opozycyi niemieckiej. Więc jeszcze gabinet br. Gautscha rządów nie rozpoczął, a już podsuwa się mu reakcyjne zachcianki. Żąda się od niego cofnięcia rozporządzeń, to znaczy przekreślenia jedynej, programowej karty z ery hr. Badeniego; żąda się od niego wmięszania się do spraw czysto-parlamentarnych i wyłącznie od parlamentu zależnych: zniesienia wniosku Falkenhayna i zmuszenia prezydyum do ustąpienia. Spełnienie pierwszego żądania wywołać musi rewolucyę w Czechach, — wykonanie dwóch ostatnich postulatów, bez względu na to, — powtarzamy jeszcze raz z naciskiem, — czy one pod względem merytorycznym są słuszne, lub nie, stawia na głowie kompetencyę parlamentu. Mamy to przekonanie, że prezydyum, a zwłaszcza sam Abrahamowicz, nie czekając na presyę dalszą, godność tę złożyć powinien, bo jeśli najniepotrzebniej w świecie, uważał się dotąd za szermierza rządu hr. Badeniego, to teraz, gdy wódz ten ustąpił, jego poświęcenie nie ma celu i racyi. Ale żądać od br. Gautscha, aby on zmusił prezydyum do cofnięcia wniosku Falkenhayna i do ustąpienia z estrady prezydyalnej, znaczy tyle, co głowę parlamentu kłaść pod topór rządu. Izba sama powinna te sprawy załatwić, jeżeli w ogóle czuje w sobie jeszcze soki żywotne.

A przecież obstrukcyjna opozycya dalszy swój *modus vivendi* z nowym rządem czyni zależnym: od cofnięcia rozporządzeń językowych, od zniesienia wniosku Falkenhayna i od ustąpienia prezydyum Izby poselskiej. Pierwsze z tych żądań pod względem istotnym, dwa drugie pod względem formalnym, są więc czysto reakcyjne. Teroryzm i reakcya, które straszyły do niedawna w parlamencie po przeciwnych jego stronach, podały sobie teraz dłonie.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli wogóle br. Gautsch utrzyma się przy sterze, dokona tego tylko w drodze reakcyi. Już sam skład nowego gabinetu daje tego gwarancyą. Nadto już dzisiaj poważne istnieją wątpliwości, czy nowy gabinet zdoła przeprowadzić prowizoryum ugodowe z udziałem Rady państwa, a gdyby tego nie dokazał, rządzić będzie bez parlamentu. Skończy się więc znowu na reakcyi, którą zawdzięczać będziemy rzekomo liberalnej i postępowej lewicy, a w gruncie rzeczy zachłanności i nieprzejednaniu stronnictw niemieckich.

Rewolucyjny, liberalny teroryzm zwycięża, — a reakcya jest tego zwycięstwa następstwem: oto jedyne w swoim rodzaju zjawisko, wyłaniające się dzisiaj na horyzoncie Austryi. Bo też jedyny w swoim rodzaju jest ów „liberalizm“ opozycyi, zaprzeczający równouprawnienia narodów, walczący pod egidą hegemonii niemieckiej; jedyny w swoim rodzaju jest socyalizm austryacki, garnący się pod złotonośne skrzydła tego liberalizmu. Przecież takie stronnictwa nic innego dać nie mogą, tylko reakcyę na polu konstytucyi, autonomii i równouprawnienia narodowego.

Takie są zapowiedzi rządów br. Gautscha i zdaje się, że one nie zawiodą. Koło polskie, zmądrzawszy po szkodzie, trzyma się w rezerwie. Czy jednak długo wytrzyma na tem stanowisku?

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 30 listopada.

(β) Dawno przewidywana dymisya hr. Badeniego przyszła mimo to niespodziewanie. Ludzie najlepiej poinformowani dowiedzieli się o niej dopiero w kilka godzin po zapadłej decyzyi cesarskiej, chociaż faktem jest, że hr. Badeni już w sobotę wieczorem tekę ministeryalną w ręce cesarza złożył. Nazajutrz, w niedzielę, postanowił cały gabinet pójść za jego przykładem i o godzinie 3 po południu sprawa była skończona. Na zwrot ten wpłynęli najwięcej Węgrzy, wpłynęła oczywiście i opozycya, która, sprzymierzywszy się z socyalistami, zaczęła burzyć ludność robotniczą i studentów, i przygotowywać rodzaj rewolucyi, stłumionej pojawieniem się huzarów na *Franzensringu*. Stało się więc zadość życzeniom opozycyi, ustąpił znienawidzony powszechnie prezes gabinetu i skończyły się t. zw. pogardliwie tu „rządy polskie“. U steru staje ministerstwo z Niemcem na czele, złożone wyłącznie z Niemców, ministerstwo urzędnicze, takie, jakiem po koalicyi był gabinet Kielmansegga, ministerstwo, mające na celu przeprowadzić ugodowe prowizoryum i uspokoić parlament, zawichrzony walką wewnętrzną.

Zadanie to przedstawia jednak bardzo znaczne trudności. Dziś już nie można wątpić ani na chwilę, że prawica zsolidaryzowała się silniej niż przedtem, że sztandaru swojego i zasad, wyrażonych w projekcie adresowym, nie porzuciła i że nie okazuje żadnej skłonności do paktów ze stronnictwem hegemonów germańskich. Świeża uchwała komitetu wykonawczego prawicy i wczorajsze posiedzenie poufne Koła polskiego są najlepszym tego dowodem.

Rząd nowy spotka się zatem w Izbie z opozycyą, nie tak brutalną oczywiście, jak owa germańska, szychem spełzniętej cywilizacyi osłaniająca się obstrukcya, ale nie mniej stanowczą, a trudno przypuścić, aby p. Gautsch zdecydował się na cofnięcie rozporządzeń językowych, czego szowiniści niemieccy bezustannie się domagają. Powracamy więc znowu do tego błędnego koła, w jakiem obracała się dotąd polityka austryacka, stoimy w przededniu nowej walki parlamentarnej, wśród rozbudzonych do najwyższego stopnia namiętności, bez nadziei jakiegokolwiek uspokojenia. Położenie Koła polskiego w tej gmatwaninie pojęć i stronnictw jest wprawdzie przykre, lecz wcale nie rozpaczliwe. Upadł gabinet, w którym trzech zasiadało Polaków, opinia publiczna wiedeńska, obrabiana przez *Nową Presse* i pokrewne jej organa, zwróciła się z wściekłością przeciw wszystkiemu, co polskie, doszło do tego, że posłowie polscy po ulicach bywają insultowani publicznie, ale przy tem wszystkiem istnieje prawica słowiańska, grupująca się około Polaków, a posłowie włościańscy, przeciw Kołu wybrani, łączą się z Kołem w kwestyach narodowych. Z wyjątkiem socyalistów: Daszyńskiego, Kozakiewicza i Jarosiewicza, wszyscy zresztą Rusini i Polacy znaleźli się w jednym obozie. A charakterystycznym bardzo objawem jest, że pomiędzy telegramami gratulacyjnemi, jakie nadeszły do p. Daszyńskiego (ogłasza je dzisiejsza *Arbeit. Ztg.*), znajduje się jeden tylko z Galicyi od młodzieży akademickiej (socyalistycznej), reszta zaś pochodzi z niemieckich miasteczek, jak Graslitz, Korneuburg itd. Na takie uznanie Niemców zarobił sobie poseł, wybrany głosami polskich robotników i włościan!

Utworzenie słowiańskiego stronnictwa w parlamencie wiedeńskim i zbliżenie się Koła do posłów włościańskich uważać należy za dodatni rezultat ostatniej epoki parlamentarnej. Obecnie nie pozostaje nic innego, jak na drodze, raz obranej, wytrwać, syrenich głosów nie słuchać i bronić interesów kraju z całą stanowczością i energią. To, co jednak stać się także powinno, a co uważamy za prostą konsekwencyę zmiany stosunków politycznych, to jest ustąpienie p. Abrahamowicza z prezydentury. Przyjęcie tej cierniowej korony przez niego i przez Koło polskie było błędem i dziś pokazuje się, jak wielką racyę mieli ci członkowie Koła, którzy p. Abrahamowicza do przewodnictwa w Izbie dopuścić nie chcieli. Obecnie, gdy rzeczy polityczne nachyliły się na lewo, gdy u steru staje rząd *par excellence* niemiecki, nie ma Polak żadnego powodu rządowi temu się wysługiwać i brać na siebie ciężką odpowiedzialność za to, co w Izbie się stanie. Zdaje mi się, że jutrzejsze posiedzenie Koła, zapowiedziane na godzinę 11 z rana, ważną tą kwestyą zajmować się będzie. Posłowie są prawie w komplecie, urlopów udzielono mało, groza położenia i szybko rozwijające się wypadki zatrzymują wszystkich we Wiedniu.

Jak długo potrwa przerwa w posiedzeniach parlamentu? dziś powiedzieć niepodobna, dokąd gabinet nie utworzony i pertraktacye ze stronnictwami nie ukończone. Ministrem dla Galicyi ma zostać Piniński, ale nominacya ta jest oczywiście zawisła od programu nowego ministerstwa. Z niego dopiero będzie można wnieść, czy dla Polaka udział w rządach gabinetu p. Gautscha jest wskazanym, lub nie. I o tem decydować będzie Koło polskie.

Niemiecka mowa tronowa.

Mowa tronowa, którą cesarz Wilhelm otworzył wczoraj parlament niemiecki, zawiera następujące wywody.

Zapowiada ona najpierw przedłożenie o marynarce, którego treść podaliśmy onegdaj. Mówiąc o tym przedmiocie, cesarz wyraził się, że rozwój floty wojennej niemieckiej nie odpowiada tym zadaniom, jakie Niemcy swym siłom morskim są dyktować zmuszone. W swym obecnym stanie nie wystarcza ona, na wypadek zawikłań wojennych, do obrony portów i brzegów niemieckich przed blokadą i dalej sięgającą akcyą nieprzyjaciela. Nie rozwija się ona także równomiernie ze wzrostem niemieckich zamorskich interesów, a liczba okrętów wojennych nie wystarcza dla obrony poddanych Niemiec za granicą, w sposób odpowiadający mocarstwowemu stanowisku państwa. Aczkolwiek nie jest zamiarem rządu starać się o postawienie Niemiec na równi z morskiemi mocarstwami pierwszego rzędu, to przecież Niemcy powinny być postawione w możności utrzymania swego znaczenia wśród ludów świata także przez utrzymanie odpowiedniej floty wojennej. Do osiągnięcia tego celu koniecznem jest wzmocnienie uzbrojenia floty bojowej i powiększenie ilości statków, potrzebnych dla służby w czasie pokoju na wodach zagranicznych. Celem zyskania stałych podstaw dla reform w tym kierunku, uznały rządy związkowe za stosowne ustawodawczo określić siłę marynarki i czas, w którym plany te wykonane być mają. Do tego zaś służy przedłożenie o marynarce, które w sposób, konstytucyą wskazany, będzie traktowanem.

Odnośnie do reformy procedury karno-wojskowej, zapowiada mowa tronowa, że po wieloletnich usiłowaniach udało się wreszcie osiągnąć porozumienie państw związkowych na taki jej projekt, który zbliżając się z jednej strony — o ile można — do cywilnej procedury karnej, odpowiada jednak wymaganiom karności wojskowej. Odnośny projekt będzie parlamentowi przedłożony niezwłocznie.

Co do sytuacyi zagranicznej, to cesarz zapewnił, że stosunek Niemiec do państw zagranicznych jest jak najlepszy i z naciskiem wspomniał o świetnych i serdecznych przyjęciach, jakie spotkały go w Peterhofie i Budapeszcie. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, „że z Bożą pomocą da się i w przyszłości utrzymać pokojowy rozwój Europy i niemieckiej ojczyzny“.

Sprawę konfliktu niemiecko-chińskiego, poruszono w mowie tronowej z wielką rezerwą, cesarz bowiem rzekł tyle tylko: „Wymordowanie niemieckich misyonarzy i napad na jeden z zakładów misyonarskich, zostających pod moją cesarską opieką, zniewoliły mnie rozkazać wschodnio-azyatyckiej eskadrze, aby zajęła zatokę Kiao-Czau i wysadziła na ląd oddział wojska, a to dla zyskania zupełnej satysfakcyi i zdobycia pewności, że podobne, godne pożałowania wypadki, nie powtórzą się w przyszłości“.

Mowa tronowa zawierająca także zwroty, które położenie finansowe charakteryzują jako pomyślne, oraz zapowiadająca wniesienie projektu ustawy o wynagrodzeniu dla niewinnie skazanych, nie przyniosła żadnych niespodzianek. Treść jej była z góry przewidzianą. Z dobrze informowanego źródła zapewniają — a zapewnienie to spotykamy w wielu dziennikach niemieckich — że, jeśli parlament uchwali przyszłoroczny budżet w myśl przedłożeń rządu, to rząd nie rozwiąże go, nawet gdyby nie uchwalono septenatu dla marynarki. Inne informacye jednak posiada w tej sprawie *Köln. Volksztg*, jak to wczoraj doniosła depesza telegraficzna. Kto miał racyę, przekonamy się niezadługo.

Sytuacya.

Br. Gautsch złożył listę swego gabinetu i oczekiwać należy, że już dzisiejsza *Wiener Ztg* przyniesie nam odręczne pisma Cesarza do nowych ministrów. Jak zapewniają, ma zamiar nowy prezydent ministrów rządzić w najbliższym czasie bez parlamentu. Przemawia za tem okoliczność, że gabinet br. Gautscha jest ściśle urzędniczy. Jest w nim pięciu szefów sekcyjnych, t. j. Latour (oświata), Ruber (sprawiedliwość), Körber (handel), Wittek (koleje), i Bylandt-Rheidt (rolnictwo). Minister skarbu Boehm-Bawerk piastował już tę samą tekę w gabinecie Kielmansegga. Hr. Welsersheimb należał już do gabinetu Taaffego, Windischgraetza i Kielmansegga — obecnie w gabinecie Gautscha obejmuje tę samą tekę ministra obrony krajowej. To dosyć dobitne zaznaczenie ze strony br. Gautscha, że gabinet jego będzie ściśle urzędniczy, jest również przyczyną, iż desygnowany na fotel ministra dla Galicyi hr. Piniński, a potem prof. Piętak, propozycyi tej nie przyjęli. Usposobienie stronnictw w parlamencie ciągle jeszcze jest burzliwe. Stronnictwa prawicy zaznaczyły wczoraj swoje stanowisko wobec przesilenia gabinetowego na posiedzeniu swej komisyi parlamentarnej, która jednogłośnie powzięła uchwałę, aby z nowym rządem toczyć układy nie pojedynczo, ale przez oficyalnych reprezentantów większości. Katolicka partya ludowa uważa sytuacyę za zupełnie niewyjaśnioną i żałuje, że wypadki tak szybko nastąpiły po sobie, iż już porozumienie nastąpić nie mogło. Reszta stronnictw, a szczególnie Młodoczesi, objawili zdanie, że należy twardo stać przy dotychczasowym programie i ani krokiem się nie cofać. Co do prezydyum, są zdania wręcz sprzeczne.

Na prawicy objawiono zdanie, że prezydyum nie ustąpi i ustąpić nie powinno. Natomiast na lewicy sądzą, że nowy rząd skłoni prezydyum do ustąpienia, aby umożliwić obrady parlamentarne. Punktem najgłówniejszym, około którego toczy się dyskusya i przedstawia horoskop na przyszłość stanowią rozporządzenia językowe. Jest rzeczą prawdopodobną, iż br. Gautsch konferować w tej sprawie będzie z posłami z Czech. Niemcy stoją dotąd na stanowisku dotychczasowem: żądają zniesienia rozporządzeń językowych. Czesi za żadną cenę nie oddadzą

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

46 (Ciąg dalszy).

Ot, upierali się matka, kieby ten kozieł, przy swojem, zwyczajnie babskim uporem. Bo i gdzie było, gdzie patrzeć końca: i lato minęło złote, i koralowa spłynęła jesień i wysrebrzaną przebyto mrozami zimę, i oto się szarugi wszczęły marcowe, a ona zawdy nikiej miód słodka, ino do rany przyłożyć. Sporo po prawdzie poszło i grosza, bo się to i Szymonowi zmarło Leśkiewiczowi, zara z jesieni, i onego przypilnować trza było sołtysostwa, i z Magdzią na weselu, jak się patrzy, wystąpić Nastczynem, co to w ostatki pobrali się dziewucha z Jaśkiem furmańczykiem, i tu rzucić, i tam sypnąć, jako to z młodą, skorą do zabawy niewiastą; ale też za to spokój był święty, i zgłoby ci z nią nijakiej. Wprawdzie, jak na tę porę, do połowy sąsiek wypróżniony w stodole, sąsiek, co to bywało i na przednowku nie świecił dawniej pustkami, niemile kłuł go w oczy, zwłaszcza, że i podatków coś się tam uzbierało zaległych, a rachunek u Jukla aże się mienił od kresek; ale po pierwsze: i do wymłotu garść spora czekała jeszcze; powtóre: i na przychowek było się z czem obejrzeć; po trzecie... a no, po trzecie: zapasowego nie brakło grosza.

— Kaj-że tu patrzeć końca?...

Jeżeli była zgłoba, to była z matką, co ci ją ode świąt już okrutnie chylić poczynało, a chylić. A nijak ci się z Magdzią godzić nie chcieli, a do rąk mu za każdym wglądali groszem. Bywało na przypiecku siedzą a drzemią, lubo przy Kasi kądziel se przędą w cieple, aż ci tu nagle, jakoby ze snu:

— Jakób! — i rzekną. — Byli tu — mówią — Sulima; wójt o podatki nakazał!...

To znowuj zasie:

— Kaj-żeś to — mówią — Wikcin zadział zarobek, abo i Wicków? Było ci tego — powiadają — ode żniw samych półosma rubla?...

A zawdy ino:

— Jakób, patrz końca!...

Skaranie Boże!... Nie mogliby to dziecka pilnować i zdrowia, a na przypiecku siedzieć i w cieple, miasto ci komu cięgiem zaś wzierać, kaj bo i nie trza...

A oni swoje i swoje:

— Po to się — mówią — po świecie onym kołacę, cobym rozpusty strzegła w chałupie, i zbytku, a dobra dziecięcowego.

Skaranie Boże!...

Bez tydzień temu, jako że mu się Jukiel trzy korce żyta naparł w procencie, a pilno, dobrze z wieczora wiał ci se na klepisku po dniu zmłócone ziarno. Miesiąc przyświecał, kieby to słonko, od mrozu okeż ci gonty na plebanii strzelały, aż ci tu patrzy, z za węgła cosik mu, nikiej cień babski, jak poczerniało na śniegu.

— Magduś? — zapyta — zaś to ty, Magduś?... — ale ci ino chrupnęło śniegiem i cicho.

— Wikta! — zawoła, i znowuj ani zipnęło.

Tak on za wrota, a pod stodołą stoją ci matka, a zamróz niemi, kieby osiną, trzęsie.

— W imię Ojca i Syna!... a wy tu czego na mrozie takim, ziębocie?...

Oni zaś:

— Stodoła ci po nocy rozwarta, a sąsiek od żeleźniaka wolny, to i przepatrzeć wyszłam, i tyle.

Skaranie Boże!... wszędy ci zajrzą, i wolny dojrzeli sąsiek!...

A tu bo właśnie o żeleźniaku plątało mu się po głowie, plątało Magdzi. Póki na wszystko starczyło Jakóbowi gotówki, grosza nie chciwa, ani pytała, skąd bierze, ani się o zasoby jego troszczyła. Kiedy się jednak jesienią jeszcze o nowe upomniała trzewiki, a on raz pierwszy bezradnem odpowiedział jej na to drapaniem głowy, wprost, bez ogródki o tym tam wspomniała mu z przekąsem „skarbie“ w stodole.

Ale się żachnął, aże podskoczył. Myśl ta ani się go ujęła, ani się nad nią nie zastanowił i chwili. Dwa korce zboża, pomimo oporu matki, do Kazanowa wywiózł, trzewiki kupił, i dobra, ale tamtego, ale krwawicy nie tknąłby, nie tknął nawet dla Magdzi.

A jednak... jednak, gdy mu o każdy z zapola snopek przebojem iść z matką przyszło, gdy po te snopki coraz mu częściej wyciągać wypadło rękę, traf to był tylko? wypadek był jeno prosty, że je z sąsieka na lewo od wrót wybierał zawsze? Że oto zwolna, snopek za snopkiem, i węgła dobił się stodoły samego, i skrytki, kamieniem już przyłożonej tylko, dla niepoznaki ubitą pokrytej ziemią?

Gdy ostatniego z ponad niej usuwał snopka, gdy, ino ręką sięgnąć, odsłonięta legła mu przed oczami, jakby go dreszczem strzęsło, to znowu przejęło żarem, i lękliwie obejrzał się dookoła, zali tam matki poza plecami nie dojrzy, i czemprędzej, z sąsiedniej warstwy zboża zarzucił węgieł snopkami, byle go przykryć, byle tak nagi nie czernił mu się w stodole, nie wabił i na pokusę nie wodził,

Jak struty chodził dzień cały, aż się i wreszcie wygadał w końcu przed Magdzią. Byle jej wyznać, jak dawniej matce, a i najcięższa mijała go zawdy troska.

Dodała mu też otuchy:

— I sprawiedliwie!... widział to kto — mówiła, — żeby ci tak grosz dusić w garnku bez nijakiego użytku. Ani to sobie, ani to komu! Zwyczajnie, chłopskie sposoby: niechby i zgniło, ino nie ruszyć! Adyć to, głupi, co dzisiaj weźmiesz, to ci się przecie jutro powróci, a co wygoda jest, to wygoda, a i pożytek. Miasto, co zboże po bylejakiej na sprzedaj wywozić cenie, nie lepiej to se i z gotowego uładzić, a zaś chudoby za bezcen nie przemarnować i ziarna?..

I przyznawał jej słuszność. Zawdy bo na przednowku cena na zboże insza i na chudobę, a co dziś weźmie, no, toby jutro i zwrócił.

Tylko odwagi zacząć mu jakoś nie stało.

Frasunek widząc ten jego, Magdzia ozwała się już weselej, jak od niechcenia:

— Abo i prawda, — rzekła po chwili — pokazałbyś mi te skarby!...

Jemu się jednak wydało teraz, że oto kraść ci go wiodą. Tyle bo czasu nikt, ino matka o skrytce onej wiedzieli!... Maryś to nawet i nie pytała się o nią!...

— Kaj to .. — odburknął, i zamilkł zakłopotany.

Ona zaś gniewem i oburzeniem uniosła się wielkiem: A cóż to, żoną może nie była jego, niewiastą, że się jak przed złodziejem krył przed nią?... To tamta „stara“ mogła wiedzieć o wszystkiem, a przed nią tajemnice mają być jakieś?... Nic jej tam z oglądania tych głupich groszy nie przyjdzie, ale kiedy się niby przed wzrokiem strzegą, to właśnie do żeleźniaka zaprowadzić ją musi, i wszystko, co tam w nim jest, pokazać!...

Póty męczyła, póty dręczyła, aż postawiła na swojem. I obejrzała wszystko dokładnie: i srebro, i złoto, i sturóblówki w baranim worku, i ledwo oczom wierzyła swoim, że „skarby“ te, lekceważeniem zbywane przez nią, własnością były Musiały, tego ot chłopa, chłopa zwyczajnego sobie, nic więcej. A toćże we śnie nie byłoby jej przez myśl przeszło, że tam, w tym garnku, taki się mieścił majątek, taki huk grosza, taka zasobność. Płomieniem aże ci jej na twarz buchnęło, i dopiero głos męża, co niecierpliwie w czasie oględzin, lęku pełen przed matką, czatował we wrotach stodoły, oderwał ją od widoku tak niespodziewanego dla niej.

Zrazu chętka ją brała choć rubla zachować przecie, albo nawet dukata, co oto niby medalik święty, z Matką Boską na sobie, na samym leżał wierzchu żółciutki, i palce wabił, i oczy. Ale gdy rękę już wyciągała ku niemu, żal się w niej jakiś odezwał i zgroza, i nic nie tknąwszy, w milczeniu wyszła ze stodoły. Jak odurzona, z oględzin wróciła do komory swojej, i długo, długo potem, na widok męża lub Franciszkowej, dziwocie opędzić się nie umiała, a na usta wykrzyknik napływał jej prawie głosem:

— I ktoby się to był po nich, ktoby się był spodziewał!...

Pierwsze jednak wrażenie minęło, a zostały się po niem: w oczach obraz mieniącego się skarbem garnka, w duszy zadowolenie i dumy jakiejś poczucie, że oto skarb ten i jej własnością był także, i coraz częściej falą do głowy napływająca myśl, aby użyciem tej własności pewność posiadania jej utwierdzić w sobie.

(C. d. n.)

ich pierwej, zanim kwestya językowa nie będzie uregulowaną w drodze ustawowej. Dowodzi tego manifest Młodoczechów i głosy ich dzienników, które poniżej umieszczamy.

Br. Gautsch nie konferował dotąd z żadnem stronnictwem. Uczyni to prawdopodobnie później. W tym tygodniu, może koło soboty, przedstawi się nowy gabinet Izbie, jako ministeryum pracy, które apelować będzie do wszystkich stronnictw.

Jak donosi *Neue Fr. Presse*, spodziewa się lewica niemiecka, że po zwołaniu Izby przedewszystkiem załatwioną będzie kwestya prezydyalna. Co do wniosku Falkenhayna stoi lewica na tem stanowisku, że wniosek ten był zupełnie nielegalnym, i że nowe prezydyum Izby wystąpi z oświadczeniem, iż wniosek ten należy odesłać do komisyi dla regulaminowego traktowania. Równocześnie podaje *N. Fr. Presse* oświadczenie wiceprezydenta Kramarza, który miał się wyrazić do jednego z posłów, że prezydyum Izby nie ustąpi, albowiem zostało ono wybrane przez większość Izby i nie jest rządowem. Upadek gabinetu Badeniego wcale nie dotyka prezydentów Izby, i dlatego rozstrzyga tu większość, czy prezydyum ma pozostać, lub nie.

Staroczeska *Politik* w artykule p. t. „*Ruhig Blut*“ wzywa czeskich posłów do wytrwania przy sztandarze, przy którym dotąd stali. Solidarność stronnictw prawicy powinna i uadal stanąć wobec stronnictw niemieckich, a br. Gautsch z tą większością liczyć się będzie musiał, chociażby serce jego skłaniało się ku lewicy. Sytuacya jest dla prawicy także o tyle korzystniejszą, że wobec gabinetu Gautscha posiada zupełnie wolną rękę, gdy z hr. Badenim łączyły ją zawsze pewne obowiązki. Ta polityka wolnej ręki obowiązywać powinnna prawicę nietylko w sprawach ogólnych, lecz także przy załatwieniu prowizoryum ugodowego, kontygentu rekrutów i budżetu.

Narodni Listy stwierdzają w artykule naczelnym, że hr. Badeni był przyjacielem narodu czeskiego, dziś atoli jest już politycznym trupem. Dążył on wprawdzie do spełnienia żądań narodu czeskiego, lecz błędem jego polityki było, że w chwilach rozstrzygających nie mógł zdobyć się na decyzyę. Teraz wobec nowej sytuacyi, przedstawiciele narodu czeskiego i nadal wytrwają przy swojem prawno państwowym, politycznym i narodowym programie, a im bardziej wikłać się będą stosunki w Wiedniu, z tem większym spokojem naród czeski spoglądać może na ochronny wał swego stanowiska politycznego.

Wspominaliśmy o wydanym do narodu czeskiego manifeście, który uchwalono w poniedziałek wieczorem na posiedzeniu komitetu wykonawczego młodoczeskiej partyi w Pradze. Manifest ten ogłoszony na czele numeru *Narodnich Listów* podnosi, że gwałty odniosły chwilowo zwycięstwo i wstrząsnęły silnie monarchią austryacką. Dla Czechów nastała także chwila krytyczna w tym niespodziewanym zwrocie politycznym. Teraz wskazanem jest przeto, aby naród czeski wytężył całą swą siłę i potęgę do nowej walki i słowem i czynem posłów swoich popierał Niepewnem jest, co przyszłość przyniesie, ale to pewna, że naród czeski rozpocznie walkę i toczyć ją będzie aż do zwycięstwa, w razie, gdyby go prowokowano.

Nadmienić jeszcze należy, że na dzień 13 grudnia zwołano zgromadzenie czeskich mężów zaufania do Pragi.

Dreyfus i Esterhazy.

Wyprzedzając decyzyę władz wojskowych co do wytoczenia Esterhazy'emu procesu o zdradę kraju, *Figaro* roztrząsa materyał dowodowy, zebrany przeciwko niemu w toku śledztwa. Przedewszystkiem *Figaro* podaje *fascimile* owego inkryminowanego *bordereau*, na podstawie którego Dreyfus został skazany. Obok tego zamieszcza *fascimile* oryginalnego listu Esterhazy'ego z owej epoki, t. j. z roku 1894 w sierpniu. Czytelnicy sami mają wyrobić sobie przekonanie co do tożsamości charakteru pisma. Od czasu pierwszego ogłoszenia owego *bordereau* Esterhazy zmienił swoje pismo. Pierwsze *fascimile bordereau* ukazało się dnia 10 listopada 1896 roku; zamieszczona w *Figaro* kopia listu Esterhazy'ego z 1897 roku, wykazuje znaczną różnicę pisma. — Esterhazy, jak się zdaje, z umysłu zmienił swoje pismo, szczególnie początkowym literom nadał odmienny charakter, a nawet zaczął używać niekiedy liter gotyckich.

Dalej *Figaro* podnosi, że w *bordereau* znajduje się wyrażenie: „Niebawem jadę na manewry“; otóż Dreyfus nie był, a Esterhazy był wówczas na manewrach. Z początku zapierał się tego, lecz mu dowiedziono, że brał udział w manewrach, co zmuszony był potwierdzić. Wreszcie z treści owego anonimu wynika, że pisany był przez oficera liniowego, a nie przez oficera sztabu generalnego, jakim był Dreyfus. Wszystkie te szczegóły przemawiają przeciwko Esterhazy'emu; a skonfiskowane niedawno jego listy, w których haniebnie wyraża sie o armii francuskiej i wogóle o Francuzach, kompromitują go jako oficera, jako Francuza i jako człowieka.

Listy owe pisane były do pani Boulancy, z którą Esterhazy żył na przyjaznej stopie, jako ze swą kuzyną, a w ostatnim czasie pogniewał się z nią z powodu procesu cywilnego, jaki przeciwko niemu wytoczyła. Organ p. Clémenceau *Aurore* przytacza ciekawe szczegóły, stwierdzające, jak niewłaściwie zachował się komisarz policyi przy rewizyi u pani Boulancy.

— Pani będzie przesłuchana przez generała Pellieux, jako sędziego śledczego — powiedział komisarz do owej damy. — Skonfrontują pania z Esterhazym, a potem Bóg wie, co z tego wyniknie.

Potem komisarz nadmienił, niby od niechcenia:

— Zapewne pani spaliła te listy, które mam skonfiskować. Wystarcza, aby pani to powiedziała, a cofnę się stąd, nie szukając nawet dalej.

— Gdybym powiedziała, że spaliłam — odparła pani Boulancy, — byłoby to kłamstwo. Oto są listy.

I wręczyła komisarzowi paczkę fatalnych listów, kompromitujących Esterhazy'ego.

Dzienniki, obwiniające Esterhazy'ego, zapowiadają publikacyę listów generała Gonse'a, pisanych do Mateusza Dreyfusa, jakoteż telegram pewnego obcego *attaché* wojskowego do Esterhazy'ego.

Echo de Paris ponownie wyraża przekonanie, że Dreyfus jest winny, i utrzymuje, że materyał, zebrany przeciwko Esterhazy'emu, nie zmniejsza bynajmniej i nie osłabia winy Dreyfusa. Dziennik ten utrzymuje, że rząd otrzymał ów inkryminowany *bordereau* od bardzo pewnej osoby, która i dzisiaj jeszcze należy do tajnej policyi. Osoba ta nie miała nigdy żadnych stosunków z Esterhazym i nie znała go wcale. Rząd nie może wydać wszystkich agentów policyi, którzy w sprawie Dreyfusa pracowali, gdyż, dla wytłómaczenia się, mogliby się posunąć za daleko w swych rewelacyach, a wówczas rząd popadłby w zależność od kilku agentów policyi. Czy takie usprawiedliwianie i tłómaczenie rządu uspokoi opinię publiczną, to wielkie pytanie.

Ostatecznie można się spodziewać, że generał Pellieux niebawem zda raport komendantowi Paryża, generałowi Saussier, z wyników śledztwa, i generał Saussier będzie mógł powziąć stanowczą decyzyę zapewne jeszcze z końcem tego tygodnia. Jaką zaś będzie ta decyzya: czy przyjdzie do rewizyi procesu Dreyfusa, tego jeszcze dzisiaj nikt powiedzieć nie może. To pewna, że dopokąd rewizya nie zostanie przeprowadzoną, trudno spodziewać się, iżby opinia publiczna mogła się uspokoić.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 grudnia.

Z Królestwa Polskiego donoszą: W myśl wyjaśnienia ministerstwa skarbu, jak pisze *Gazeta Lubelska*, sprawozdania Towarzystwa kredytowego ziemskiego drukowane być mogą w dwóch językach, tj. w rosyjskim i polskim. — Wobec tego ostatnie sprawozdanie, wydrukowane tylko w języku rosyjskim, wydane byc ma powtórnie w obu językach.

Z Paryża.

Ogłoszone na szpaltach *Figara* listy Esterhazy'ego wywołały olbrzymie wrażenie. W listach, oprócz przytoczonych wczoraj szczegółów, znajdują się rozmaite ustępy, charakteryzujące Esterhazy'ego, jako człowieka bez honoru i uczciwości. W jednym z listów wspomina o artystce pani Montehanin, z którą utrzymywał stosunki do roku 1884. Pisze, że ją nienawidzi i ona go również nie nawidzi i łatwo zgubić go może; chciałby więc pozbyć się jej i wiele dałby za to, żeby mógł ją zwabić do Sfax, a wówczas jeden z jego spahisów mógłby go łatwo od niej uwolnić przez „przypadkowy“ strzał. Listy skonfiskowane zostały u tej samej osoby, do której były pisane.

Esterhazy wezwany był onegdaj do komendanta placu, gdzie go przesłuchano. Przesłuchanie trwało kilka godzin.

Esterhazy utrzymuje, że listy te są sfałszowane. Twierdzi on, że sfałszowania dokonano prawdopodobnie za pomocą niedawno wynalezionego systemu Emila Gautier, polegającego na tem, że z oryginalnych listów wycina się pojedyncze słowa, układa się nową całość i odbija się na osobny papier, a z tego się fotografuje.

Dzienniki sprzyjające Esterhazy'emu, a otrzymujące informacye rzekomo z wysokich sfer wojskowych, twierdzą, że śledztwo nie wykazało winy Esterhazy'ego i dowiodło, że denuncyacya Mateusza Dreyfusa była nieuzasadnioną. Innemi pobocznemi kwestyami sędzia śledczy się nie zajmował. *(Patrz. lel. Przyp. Red.)*

Co do listów Esterhazy'ego sprawę tę roztrząsać będzie oficerska rada honorowa.

Krążyła pogłoska o osadzeniu Picquarta w twierdzy, lecz okazała się bezpodstawna. Picquart jest na wolności i generał Pellieux zwrócił mu już wszystkie papiery, skonfiskowane w jego mieszkaniu.

Scheurer-Kestner przesłuchiwany był kilkakrotnie przez generała Pellieux, jako sędziego śledczego.

Courrier de Soir utrzymuje, iż sprawa Esterhazy'ego znowu się wikła i śledztwo zapewne się przeciągnie, gdyż reprodukowano listy, kompromitujące kilku generałów. — Równocześnie dziennik ten zaznacza pogłoskę, że szef sztabu generalnego Boisdeffre ustąpi ze swego stanowiska i otrzyma urząd ambasadora.

Rozruchy w Albanii i Macedonii.

W górnej Albanii panuje niebezpieczne wzburzenie umysłów, o którem już donosiliśmy. Rząd turecki widział się zmuszonym czynnie przeciw ruchowi temu wystąpić. Kilka szczepów albańskich ogłosiło już formalną rewolucyę. Ze strony urzędowej tureckiej zapewniają wprawdzie, że rozchodzi się tutaj tylko o krwawą *vendettę* między nienawidzącemi się od wieków szczepami, jednakże ostatnie doniesienia z tamtych okolic do *Polit. Corr.* dowodzą, iż jedna z głównych przyczyn oburzenia Albańczyków, jest bezwzględne ściąganie od nich podatków przez władze tureckie, które znów na punkcie utrzymania porządku między szczepami albańskiemi, okazały zwykłe sobie niedołęstwo.

Z Macedonii zaś donoszą, że sytuacya tamże pogarsza się z dnia na dzień. Rozbójnictwo przybrało tamże rozmiary zastraszające. Bandy rozbójnicze, grasujące po całym kraju, składają się przeważnie z dezerterów z regularnego wojska tureckiego, czemu przeczą władze tureckie, twierdząc, że rozbójnicy pozostają na żołdzie zagranicznych komitetów macedońskich. Jest to oczywiste kłamstwo, bo gdyby tak było, to owe bandy nie rabowałyby chrześcijan i nie dopuszczałyby się na nich najokropniejszych okrucieństw.

KRONIKA.

Kraków, 1 grudnia.

Na porządku dziennym zwołanego na jutro posiedzenia Rady miejskiej zamieszczono liczny szereg spraw administracyjnych.

Prof. Piotr Chmielowski, znakomity krytyk literatury, po dwudniowem zatrzymaniu się w Krakowie, wyjechał dziś rano do Zakopanego, gdzie z powodu mocno nadwątlonego zdrowia osiada na stały pobyt. Przy odjeździe z Warszawy, na dworcu kolejowym, zebrali się bardzo liczni przyjaciele i znajomi ze wszystkich sfer społeczeństwa, tudzież zastęp młodzieży, wśród której prof. Chmielowski zjednał sobie wyjątkowe uznanie. Bliżsi przyjaciele profesora odjechali tymże pociągiem, ażeby go jeszcze o kilka stacyj odprowadzić. Przedtem w ciągu całego ostatniego tygodnia Chmielowski odbierał liczne dowody wielkiego uznania, jakiego zażywał wśród szerokich warstw Warszawy. Na wyjezdnem przesłał prof. Chmielowski redakcyom list następujący: „Ponieważ nie mogłem z powodu osłabienia osobiście złożyć podziękowania wszystkim życzliwym, którzy w ciągu choroby mojej okazali mi tyle troskliwości i serca, uważam sobie za najmilszy obowiązek zrobić to piśmiennie, zanim opuszczę Warszawę na czas dłuższy. Dowody serdecznego uznania wzruszyły mnie do głębi i osłodziły boleść rozstania się z kochaną Warszawą. Ale dla ducha niema przestrzeni, ani więzów. Z tem przekonaniem wyjeżdżam z miasta, w którem przebywałem lat czterdzieści. 27 listopada 1897. *Piotr Chmielowski.*“

Z Czytelni dla kobiet. Staraniem Czytelni dla kobiet odbędzie się w poniedziałek 6 b. m. wieczorek ku czci Seweryny Duchińskiej w lokalu Czytelni przy ulicy Szpitalnej l. 7.

Tytułowa karta adresu dla Seweryny Duchińskiej z Czytelni dla kobiet w Krakowie ozdobioną będzie winietą pracy p. Maryi Podlewskiej, znanej artystki malarki, zastosowaną do treści sonetu pani A. Bandrowskiej. Zarząd Czytelni uprasza o zwrot arkuszy adresowych.

Wystawa obrazów treści religijnej, nadesłanych na konkurs, ogłoszony przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, otwartą zostanie jutro dnia 2 b. m. dla publiczności.

Uczta na cześć Wł. Żeleńskiego odbędzie się po uroczystym wieczorze w poniedziałek dnia 6 grudnia b. r. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański l. 3) najdalej do dnia 4 grudnia (sobota) do godziny 1 po południu. Uprasza się przeto o wczesne zgłoszenia.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie Anielka, Anka i Wojtuś Gruszeccy złożyli w Administracyi naszej 5 koron.

Loterya Stowarzyszenia nauczycielek (5 grudnia 1897 r.). Następujące osoby nadesłały bardzo ładne fanty: pp. Miłkowska, Siekierska, Wielowieyska, Katerla, Zawadzka, Odrzywolska, Vimpelterowa, Kwaśnicka, Lewiecka, Mendelsburgowa, Pałkowska, Łowczyńska, Baumowa, Bystrzanowska, Janikowska, Gorzkowski, Karliński, Baum i Towarzystwo handlowe. Pieniądze nadesłali: pp. hr. Andrzejowa Potocka 10 złr., Podlachowa 5 złr., Windakiewiczowa, doktorowa Caro i Wielowieyska po 3 złr., Emilia Dziedzicka 3 złr.

Ponieważ loterya wypada w wigilię św. Mikołaja, a w dniu tym matki zakupują podarki dla dzieci, byłoby bardzo pożądane, aby je sprowadziły na salę saską, gdzie zgromadzone będą książki, zabawki i różne niespodzianki. Przyjemność będzie połączona z pożytkiem, bo za uzyskane pieniądze niejedna wysłużona nauczycielka znajdzie utrzymanie.

Robotnicy w gazowni miejskiej otrzymają, stosownie do uchwał, powziętych wczoraj przez sekcyę prawniczą, dodatek drożyźniany. Jako normę przyjęto następujące zasady: Robotnicy, pracujący w gazowni lat 30, otrzymają 25% pobieranej dotąd płacy; pracujący 20 lat 20%, 10 lat 15%, wszyscy inni zaś 10%. Dodatek ten uchwalono wypłacać miesięcznie, od dnia 1 grudnia r. b. począwszy aż do odwołania lub zmiany powziętej wczoraj uchwały.

Karygodny figiel. Do pewnego domu przy ulicy Krótkiej zawezwano wczoraj pogotowie ratunkowe, rzekomo celem udzielenia pomocy pewnej pani, która usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie znacznej ilości rozczynnu fosforu. Pogotowie nadjechawszy, przekonało się, iż padło ofiarą lekkomyślnej i złośliwej mistyfikacyi. Rzekomą samobójczynię zastano zupełnie zdrową, nie mającą zamiaru przenoszenia się na drugi świat. Złośliwy ten postępek zasługuje na napiętnowanie, a sprawca nawet na karę. Nie godzi się bowiem z jednej strony burzyć spokoju ludzi, a z drugiej strony zajmować niepotrzebnie pogotowia ratunkowego. Gdyby w czasie tym kto inny rzeczywiście pomocy pogotowia potrzebował, nie mógłby jej uzyskać.

Zmarli. Adam Trembecki, majster kamieniarski, starszy cechu kamieniarzy krakowskich, właściciel realności, zmarł wczoraj w 61 roku życia.

Egzamin z rachunkowości. Panna Józefa Witkowicka ze Lwowa i p. Michał Załużny, starszy strażnik skarbowy, zdali przed komisyą egzaminacyjną w namiestnictwie egzamin z rachunkowości państwowej.

Odsłonięcie pomnika Jędrzeja Śniadeckiego w przedsionku Instytutu chemicznego we Lwowie, odbyło się wczoraj przed południem. O godz. 11 przedsionek i schody zaroiły się przybyłymi gośćmi. Obecni byli profesorowie wszystkich wydziałów, w togach, liczny zastęp uniwersyteckiej młodzieży, oraz wszyscy prawie słuchacze i słuchaczki instytutu. Pomnik był zasłonięty, otoczony girlandą kwiatów, u stóp jego spoczywał wieniec z napisem na szarfach: *Jędrzejowi Śniadeckiemu — od prawnuków.* Po prawej stronie pomnika ustawił się komitet, pp.: Sklepiński, Ihnatowicz, dr Niemczycki, Ehrbar, Baczewski; lewą stronę zajęła młódź akademicka. Prof. Radziszewski w krótkiej przemowie zaznaczył pracę Jędrzeja Śniadeckiego dla nauki w Polsce, podniósł znaczenie polskich jego wykładów na uniwersytecie wileńskim i zawezwał młodzież, by brała przykład z cnót obywatelskich znakomitego męża. „Śniadecki pracą swego żywota podniósł i pomnożył dostojeństwo naszego narodu. Wyrazem czci, jemu należnej, niech będzie ten pomnik, z którego niech w tej chwili spadnie zasłona!“ — Rozległy się rzęsiste oklaski, poczem chór „Lutni“ odśpiewał kantatę Wagnera. Prof. Radziszewski złożył jeszcze podziękowanie za wykonanie pomnika artyście rzeźbiarzowi, Antoniemu Popielowi, zwrócony zaś do gremium profesorów, uprasza imieniem komitetu o przyjęcie pomnika na własność lwowskiego uniwersytetu. Zabrał następnie głos rektor uniwersytetu, Rehman: Jędrzejowi Śniadeckiemu tem większa cześć się należy, że dał w Polsce początek temu kierunkowi nauki, który najsłabiej dotychczas był uprawiany. Śniadecki, gdyby prace swoje ogłaszał był w innym języku, a nie w polskim — zyskałby był europejską sławę. Spełnił jednak czyn obywatelski względem własnego narodu. Rektor Rehman zakończył swe przemówienie słowami: że „naród, który umie czcić zasługi swoich wielkich mężów, może być spokojny o swoją przyszłość“. Przemówił jeszcze akademik Wróblewski, oddając imieniem młodzieży hołd zasługom i nauce, zakończył zaś uroczystość chór „Lutni“ odśpiewaniem kantaty Beethovena. W międzyczasie nadszedł telegram od warszawskiego Towarzystwa lekarzy z uznaniem dla komitetu za znakomite wywiązanie się z należytego uczczenia zasług Jędrzeja Śniadeckiego. Hr. Włodzimierz Dzieduszycki nadesłał również depeszę, żałując, że nie może wziąć udziału w uroczystości i gratulując dokonania dzieła.

Smutny wypadek zdarzył się w warsztatach kolei państwowej we Lwowie. Jeden z robotników, zajętych przy kotle parowym, manipulując przy klapie bezpieczeństwa, otworzył ją przez nieostrożność. Wybuchająca para wyrwała klapę i poparzyła ciężko czterech robotników, pracujących w pobliżu, mianowicie Józefa Guttera, Jana Pribulkę, Jana Kulpę i Franciszka Modech. Lekarz kolejowy dr. Dekański udzielił poparzonym pierwszej pomocy, Towarzystwo ratunkowe zaś przewiozło ich do szpitala powszechnego. Trzech zmarło.

Kwiatek fiskalizmu. Lwowska dyrekcya skarbowa wymierzyła podatek 3000 złr. od owego miliona złr., które kraj ofiarował rządowi na koszta budowy onegdaj otwartej kolei Chodorów-Podwysokie. Przeciwko temu naturalnie Wydział krajowy wniósł zaraz rekurs.

W Czernichowie dnia 27 listopada, staraniem uczniów szkoły rolniczej, odbył się w sali internatu wieczorek ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci wieszcza Adama i powstania listopadowego. Wieczorek zaczął się słowem wstępnem, wypowiedzianem przez p. M. Następnie odegrane były dwie sztuczki, a mianowicie III część „Dziadów“ i „Dziesiąty pawilon“. W „Dziadach“ zasługuje na uwagę gra p. R., który w roli Konrada z zapałem wypowiedział „Improwizacyę“. W „Dziesiątym pawilonie“ p. H. z roli Kryłowa znakomicie się wywiązał. Oprócz tego deklamacya p. T. i muzyka: fortepian p. R. i skrzypce p. F. bardzo urozmaicały program wieczorku. Uroczystość zakończył prof. dr. S. Mimo niesprzyjającej pogody, gości było wiele, ochoczo przyjmowanych przez młodych gospodarzy. *T. A.*

Z Chrzanowa. Walne zebranie delegatów Kółek rolniczych oraz osób sprawom Kółek przychylnych odbędzie się w sali Rady powiatowej w Chrzanowie we czwartek dnia 2 grudnia b. r. o godz. 11 rano Na zebraniu tem złoży lustrator Towarzystwa Kółek rolniczych, p. Antoni Śniegocki, sprawozdanie z przeprowadzonych w powiecie chrzanowskim lustracyj gospodarstw włościańskich i Kółek rolniczych — rownież omawiać będzie sprawy, dobra Kółek dotyczące.

Z Kobiernic. (Koresp. *N. Reformy*) W dniu 28 listopada odbył się w tutejszej szkole rolniczej wieczorek Mickiewiczowski, wykonany przez uczniów III kursu tegoż zakładu. Program wieczorku był obfity i urozmaicony, cały na tle historyczno patryotycznem. Chór na 4 głosy męskie, deklamacye z Mickiewicza i Ujejskiego, II akt „Konfederacyi barskiej“ i żywe obrazy: „Kucie kos“ Grottgera stanowiły treść miłej i podniosłej uroczystości. — Wykonanie programu wypadło, dzięki szczeremu zajęciu się wieczorkiem profesora Kaweckiego, dobrze i poprawnie. Młodzież grała z namaszczeniem, pietyzmem, życiem i zapałem, jak tego wymagała treść sama i uroczystość. Dodatni to i piękny objaw, że dyrekcya i grono nauczycielskie nietylko pozwala korzystać młodzieży jej pieczy powierzonej ze szczupłego czasu, pozostałego od zajęć zawodowych celem uszlachetnienia serca i kształcenia charakteru na gruncie rodzimym, ale spieszy z pomocą materyalną i duchową, by rozbudzić ciepło ojczyste w sercach młodzieży, która później czy to na własnym łanie gospodarując, czy pełniąc obowiązki po dworach, spełniać ma godnie posłannictwo rolnika, kraj i Ojczyznę swą miłującego.

Szkoda wielka, że Zakład szkoły rolniczej w Kobiernicach nie posiada sali obszernej, bo w takim razie mogłaby się ludność okoliczna gromadzić na podobne przedstawienia, a toby ją uchroniło od zakusów germanizatorskiego Bielska, z którym sąsiaduje i od którego, jak z gwary jej można poznać, nieco zapożyczyła cudzoziemskich wyrażeń.

W Żywcu ku uczczeniu bohaterskiej i wiekopomnej walki w 1830/1 r. o niepodległość narodu polskiego katolickie Stowarzyszenie rękodzielników „Przyjaźń“ urządza uroczysty wieczorek powstania listopadowego w niedzielę dnia 5 b. m. w sali ratuszowej. Początek o godz. 7 wieczorem.

Zabójca respicyenta. W Złoczowie rozpoczął się proces przeciw Janowi Szklińskiemu, 28 letniemu emigrantowi z Rosyi, pomocnikowi gorzelnianemu z Dąbrowy. Oskarżony on jest o to, że dnia 28 lipca b. r., chcąc zabić respicyenta skarbowego, Jana Madziarę, w tym celu porwał z korytarza koszar straży skarbowej w Dąbrowie karabin, nałożył nań bagnet i pchnął nim Madziarę tak głęboko, że napadnięty życie zakończył. Oskarżony tłómaczy się tem, że w chwili popełnienia czynu był zupełnie pijanym.

Na karę śmierci przez powieszenie skazał trybunał stanisławowski Dmytra Wołoczyja, który przed kilkoma miesiącami zamordował Iwana Maślija. Powodem morderstwa była zemsta; Wołoczyj bowiem był przekonany, że Maślij wyłudził od jego teścia połowę gruntu, a tym sposobem i jego skrzywdził. W morderstwie byli pomocni Wołoczyjowi jego żona Hafia i syn Petro. Trybunał zasądził Petra na 3 lata więzienia, a Hafię uwolnił.

Ofiara pojedynku. Z Czerniowiec donoszą: Ogromną sensacyę wywołała w mieście naszem tragiczna śmierć 20 letniego słuchacza pierwszego roku praw Augusta Skórskiego, który umarł wskutek ran, odniesionych w pojedynku z pewnym oficerem tutejszej załogi. Powód do pojedynku był dość błahy. W kawiarni siedzieli przy jednym stole oficerowie, a przy drugim studenci. Jednemu oficerowi, który najwidoczniej szukał awantury, zdawało się, że Skórski „na niego patrzy“. Wstał więc od stołu, przypasał pałasz i wezwał Skórskiego, żeby patrzał w inną stronę. Pretensya ta wydała się Skórskiemu i jego kolegom śmieszną, więc parsknęli wszyscy śmiechem, uważając wystąpienie oficera za żart Ale śmiech ten dał powód do wymiany słów, która się skończyła wyzwaniem Skórskiego przez oficera. Oficer zadał Skórskiemu w pojedynku tak ciężkie rany, iż ten zmarł onegdaj wśród okropnej męczarni.

Z Warszawy. Po wprowadzeniu skarbowej sprzedaży trunków przysługiwać będzie właścicielom browarów w Warszawie prawo otwarcia piwiarni I-go rzędu, w których dopełniany będzie wyszynk piwa na miejscu i sprzedaż na miasto. Liczba piwiarń takich w Warszawie wyniesie 183. Chrześcijanom nie piwowarom wolno będzie otworzyć 75 takich zakładów. Piwiarń II go rzędu będzie w Warszawie 195, z których 45 utrzymywanych przez miejscowych właścicieli browarów, 25 przez niepiwowarów chrześcijan i 125 przez żydów; tym ostatnim wolno będzie otwierać piwiarnie jedynie w dzielnicach, zamieszkanych przez żydów. Piwiarniom II go rzędu wolno szynkować piwo tylko na miasto. Winiarń będzie w Warszawie 90. Restauracyj I go rzędu z prawem sprzedawania napojów spirytusowych na kieliszki lub butelki, po dowolnych cenach będzie 15. W restauracyach II go rzędu dozwolona będzie sprzedaż na kieliszki lub butelki po cenach jednak ustanowionych przez zarząd akcyzy; restauracyj takich będzie 60. Restauracyj wreszcie III-go rzędu z prawem sprzedaży piwa i wódki jedynie na butelki będzie 120. Żydom wolno będzie wszystkich tych restauracyj utrzymywać tylko 20 i te w dzielnicach, zamieszkanych przez żydów.

Konkurs na życiorys Mickiewicza, ogłoszony przez redakcyę *Kuryera Warszawskiego*, pomimo nadesłania aż 34 prac, nie przyniósł pożądanego rezultatu. Komisya sędziów żadnej z nadesłanych prac nie uznała za odpowiadającą w zupełności warunkom konkursu. Redakcya *Kuryera Warszawskiego* nagrodę, przeznaczoną w kwocie 400 rubli przekazała Kasie pomocy naukowej imienia Mianowskiego, jako zawiązek fundacyi Mickiewiczowskiej. O ile nastąpi po temu przychylna decyzya władzy odsetki fundacyi imienia Mickiewicza będą obracane na nagrody, przyznawane w dniu 24 grudnia, t. j. w rocznicę urodzin wieszcza, za najcelniejsze dzieła polskie z zakresu poezyi, historyi piśmiennictwa polskiego lub krytyki. Prenumeratorowie *Kuryera* w dniu 1 stycznia 1898 r. otrzymają numer noworoczny, a w nim także życiorys Mickiewicza, pióra pani Maryi Konopnickiej. Rękopisy, nadesłane na konkurs, pospołu z kopertami, będą zwrócone autorom za zgłoszeniem się do redakcyi.

Katastrofa na kolei petersburskiej. Wczoraj rano o godz. 7 na stacyi Tłuszcz kolei petersburskiej wydarzyła się straszna katastrofa. Pociąg osobowy, idący z Białegostoku do Warszawy, w chwili postoju, przed samem wyruszeniem w dalszą drogę, został najechany przez pociąg towarowy. Przyczyną tego najechania było złe nastawienie zwrotnicy i lekkomyślność maszynisty pociągu towarowego, który przy wjeżdżaniu na stacyę, wbrew instrukcyi, nie zwolnił biegu. Naoczny świadek, jadący pociągiem, z którym zdarzyła się katastrofa, tak o niej opowiada:

„Pociąg osobowy, którym jechałem do Warszawy dziś rano, zatrzymał się na stacyi Tłuszcz. W czasie postoju, od strony Małkini nadbiegł pociąg towarowy i wpadł z taką siłą na nasz pociąg, ży zgniótł dwa ostatnie wagony klasy III, przepełnione pasażerami. Trudno sobie wyobrazić zamieszanie i przerażenie, wywołane okropnym widokiem, jaki nagle roztoczył się przed naszemi oczyma. — Z dwóch wagonów, zamienionych w bezkształtną masę, rozlegały się rozdzierające jęki i wołania o pomoc. A pomoc tę, z powodu zatarasowania drzwi i okien, nieść na razie było niesłychanie trudno. Wezwano ludzi z toporami, rąbano deski i bale i z pośród nich wydobywano konających i rannych. Przenoszono ich do sal pasażerskich, gdzie udzielano doraźnej pomocy lekarskiej. Widziałem kobietę zabitą z dzieckiem, zwłoki jakiejś młodej panny i kilku starozakonnych. Razem na miejscu straciło życie osób jedenaście, nadto w drodze do Warszawy zmarł jeden pasażer ciężko ranny. Pociąg osobowy przywiózł do Warszawy rannych w liczbie 21 osób. Na stacyi oczekiwało na nich pogotowie ratunkowe. Umieszczono wszystkich w szpitalu praskim i Dzieciątka Jezus. Wielu pasażerów odniosło lżejsze rany. Pociąg nasz zatrzymano w Tłuszczu, a pasażerowie, i ja w ich liczbie, wróciliśmy do Warszawy pociągiem, dążącym z Petersburga o godz. pół do dziesiątej.“ — Na wieść o katastrofie książę Imeretyński udał się na stacyę kolei petersburskiej.

Wypadek kolejowy. W Spandawie najechał pociąg towarowy na szutrówkę, skutkiem czego 9 osób odniosło ciężkie rany.

Groźna burza szalała onegdajszej nocy w Belgii i Anglii. Na całem wybrzeżu belgijskiem ogromne z powodu burzy spustoszenia. Wiele domów zapadło się. Linie kolejowe stoją pod wodą. Kilka okrętów rozbitych, 7 statków z załogą zatonęło.

Ze Stowarzyszeń.

= Sprawozdanie z XVII walnego zebrania członków Tow. opieki nad weteranami z 1831 r. Zebranie, liczące 27 członków, powitał przewodniczący p. Ksawery Konopka, a w pierwszym rzędzie prezydenta Friedleina: Przewodniczący bardzo serdecznie wspomniał zmarłego już po ostatniem walnem zebraniu, przewodniczącego komisyi wykonawczej Towarzystwa opieki weteranów we Lwowie, ś. p. Leszka Dunina Borkowskiego, oficera wojsk polskich z 1831 r., publicysty i znakomitego posła na Sejm krajowy i do Rady państwa, wielkiego patryoty, który w 87 roku życia, dnia 30 listopada 1896 r. we Lwowie życie zakończył. Również wspomniał przewodniczący o zgonie, w ciągu roku administracyjnego, członka komitetu, ś. p. Kazimierza Langiego, patryoty i nader zacnego człowieka, publicysty i więźnia stanu. Zgromadzeni uczcili przez powstanie zmarłych, co w protokóle zapisanem zostało.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania, przyjęciu i podpisaniu, zdał przewodniczący sprawę z czynności komitetu za rok administracyjny od 1 października 1896 do 1 października 1897, a mianowicie, że komitet udzielał 18 starcom, weteranom z 1831 r., żołdu narodowego po 15 złr. i więcej, według ich potrzeb, i otrzymali oni w łącznej sumie 2.921 złr. Ponieważ umarło w ciągu roku 3, pozostało 15 weteranów z 1831 r., z których najmłodszy 87 lat liczy. We Lwowie w ciągu roku umarło 4, pozostaje 14.

Tak w Krakowie, jak we Lwowie starał się komitet i komisya wykonawcza o pomnożenie funduszów. W Krakowie otrzymał komitet od Sejmu subwencyę 2.700 złr., we Lwowie 1.800 złr. Rada miasta Krakowa udzieliła subwencyi 500 złr.,

Rada miasta Lwowa 1.100 złr., Kasa oszczędności miasta Krakowa 200 złr., galic. Kasa oszczędności we Lwowie 400 złr., Bank krajowy we Lwowie 100 złr., zaś w Krakowie: p. E. Jerzmanowski 100 złr., Rada powiatowa bocheńska 75 złr.

W ogóle w Krakowie z dochodami z wieczorków było dochodu 3.880 złr. 62 ct., a z pozostałością z 1896 r. 1.351 złr. 57 ct. wynoszącą, 5.232 złr. 19 ct.

Rozchody w ogóle z zapomogami wygnańców z Prus, pogrzebami i utrzymaniem biura wynoszą w Krakowie 3.913 złr., zatem na rok bieżący pozostało z d. 1 października 1.319 złr. 19 ct.

We Lwowie wynosiły dochody 5.373 złr. 12 ct. Rozchody 4.716 złr., pozostało 657 złr. 12 ct., co z pozostałością z lat poprzednich wynosi we Lwowie 4.505 złr. 40 ct.

Wskutek odezwy komitetu nadesłały familie weteranów wojsk polskich z 1831 r. fotografij 300, nawet z Paryża i Londynu, co oprawione w ozdobne album, wraz z orderami i papierami pozostałemi po weteranach z 1831 r., złożył przewodniczący do Muzeum Narodowego.

P. Roch Filochowski złożył sprawozdanie komisyi kontrolującej i postawił zarazem wniosek udzielenia komitetowi absolutoryum, które udzielono przez aklamacyę.

Następnie przystąpiono do wyboru prezesa i wiceprezesa, 12 członków komitetu i komisyi kontrolującej. Przez aklamacyę wybrano prezesem p. Ksawerego Konopkę, wiceprezesem p. Konstantego Wiszniewskiego; członkami komitetu: dra Stanisława Biesiadeckiego, Erarda Wiktora Ciechomskiego, ks. Tadeusza Chromeckiego, Władysława Fischera, dra Władysława Markiewicza, hr. Józefa Męcińskiego, Józefa Popowskiego, Henryka Schwarza, dra Władysława Ściborowskiego, Jana Skirlińskiego, Franciszka Slęka i Witalisa Szpakowskiego. — Komisya kontrolująca: Hipolit Filochowski, Czesław Kamieński i Jan Wygrzywalski.

Podziękowawszy raz jeszcze p. prezydentowi i wszystkim zgromadzonym, zamknął przewodniczący posiedzenie.

= **Posiedzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 4 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Helcla *Coll. nov.* Porządek dzienny: 1. Odczytanie i przyjęcie protokółu poprzedniego posiedzenia. 2. „W sprawie pragmatyki służbowej", referent prof. Stylo i prof. Kunz. 3. Ze zjazdu pedagogów i filologów, odbytego w Dreźnie, referent prof. J. Winkowski. 4. Wnioski członków.

Mianowania. Dr Aleksander Teichmann, były asystent anatomii patologicznej we Lwowie, zamianowany został lekarzem korwetowym przy marynarce wojennej austryackiej.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 2 grudnia: „Przykry wiek", *(l'Age difficile)*, komedya w 3 aktach Jul. Lamaitre'a (po raz 2).

W piątek 3 grudnia: „W matni" *(Freiwild)*, sztuka w 3 aktach Artura Schnitzlera (po raz 4). Popularne.

W sobotę 4 grudnia: „Krytycy", komedya w 5 aktach J. Chęcińskiego (po raz 1).

W niedzielę 5 grudnia: „Krytycy", komedya w 5 aktach J. Chęcińskiego (po raz 2).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** („Przykry wiek", komedya w 3 aktach Juliusza Lemaitre'a, przekład Zygmunta Sarneckiego). Utwór głośnego krytyka francuskiego ujrzeliśmy wczoraj na deskach teatru naszego. Znakomity znawca sceny dał nam rzecz wybornie pomyślaną i doskonale w kilku sytuacyach przeprowadzoną, całość jednak napisana jest ciężko, a sceny niektóre męczą widza i nużą.

Oto treść sztuki: Chambray, w zaraniu swej młodości otrzymawszy odkosza, ślubował wieczne kawalerstwo, a gdy po czterdziestce ujrzał się zupełnie osamotnionym, przytulił do siebie 5 letnią Janinę, sierotę po swojej siostrze. Wydał ją za mąż za Piotra Martigny'ego i zamieszkał przy młodem małżeństwie. Jednak mimo miłości dla siostrzenicy swojej, dla jej męża i dziatek, zniechęca ich do siebie zachowaniem się swojem, które zdąża mimo jego woli, tylko do tego, aby małżeństwo to ciągle ze sobą różnić. To jest zawiązkiem intrygi, która wydaje owoce już dlatego, że Piotr zawikłał się w stosunek bynajmniej nie platoniczny z Jolantą de Montaille, żoną margrabiego, który po swojemu korzystać umie ze stosunków swej żony z przyjaciółmi swojego domu. Tę niejasną sytuacyę margrabiego demaskuje Chambray, skutkiem czego zmuszony jest z bronią w ręku dać zadośćuczynienie. Małżeństwo poważnione godzi się z sobą, a także Chambray, który już odtąd starać się będzie, aby żyć z nimi w zgodzie mimo „przykrego" swego wieku i usposobienia starokawalerskiego. W sytuacyę wpleciono zgrabnie sylwetkę hrabiego de Vaneuse, starego rozpustnika, który jako ojciec pięknej Jolanty, na równi z jej mężem wyzyskuje wdzięki swojej córki. Dla niego sześćdziesiąty rok życia wcale nie jest przykry.

Sztuka ma tendencyę moralną, aczkolwiek jej założenie i przeprowadzenie intrygi potrącają o bardzo niemoralne sytuacye.

Nie wszyscy artyści pokusili się o to, aby postacie Lemaitre'a przedstawić plastycznie i żywo. Udało się to tylko pp. Zapolskiej i Kamińskiemu. Pierwsza była wyborną Jolantą, interpretującą nadzwyczaj inteligentnie w I akcie zblazowanie, a w ostatnim zepsucie margrabiny. P. Kamiński zdobył się na wyborną sylwetkę starego rozpustnika, wyposażył ją w doskonałą charakterystykę zewnętrzną i okrasił istotnym humorem. Natomiast p. Solski w głównej roli Chambraya nie zupełnie wniknął w istotę tej postaci. Kreacyę jego cechował za wielki spokój właśnie wtedy, gdy z roli powinien był być gwałtownym. Pan Śliwicki zrazu zanadto płaczliwy, później trafił dopiero na ton właściwy. Pp. Siemaszkowa (Janina) i Otrembowa, a także p. Sobiesław dopełnili obsady.

Teatr był słabo zapełniony. *...cz.*

Dział ekonomiczny.

Krajowa Rada kolejowa odbyła onegdaj posiedzenie w gmachu sejmowym pod przewodnictwem hr. St. Badeniego. Na porządku dziennym było sprawozdanie krajowego biura kolejowego w dalszej akcyi kraju na polu budowy kolei lokalnych, oraz kwestya taryf. W sprawie taryfowej podał Wydział krajowy do wiadomości Rady, że zniżenie cen dla transportu drenów może być przyznane przez ministerstwo kolejowe tylko na pewne ściśle oznaczone relacye w każdym poszczególnym wypadku z osobna i na podstawie odrębnego podania. Obniżenia stałego nie chce ministerstwo przyznać.

W kwestyi tej wywiązała się żywa dyskusya o zadaniach taryfowych kraj. biura kolejowego, poczem na wniosek prof. uniwersytetu dr. Leo uchwalono zalecić Wydziałowi krajowemu, aby za pomocą specyalnych ankiet z grona producentów i handlarzy zwoływanych, przeprowadzał badania o taryfach do najważniejszych działów produktów krajowych i handlu krajowego. Jako pierwszy krok wskazano sprawę taryfy Niemiec, celem uzyskania pomyślniejszego załatwienia ze strony ministerstwa.

Przeprowadzono nadto rozprawę nad sprawozdaniem o dalszej akcyi krajowej na polu budowy kolei lokalnych. Sprawozdanie to podaliśmy już przed kilku dniami. Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa administrowania kolei lokalnych przez kolej państwową. Podnoszono z wielu stron, iż stosowanie zasad odpowiednich dla ruchu na wielkich liniach, jest zgoła niestosownem dla drobnych kolei lokalnych. Dotyczy to urządzenia stacyj, domów strażniczych, ilości i jakości personalu itp. Wskazywano na przykłady taniej administracyi w Bawaryi, Belgii i na wniosek prof. Skibińskiego uchwalono zalecić Wydziałowi krajowemu, aby starał się usilnie o przeprowadzenie odpowiednich zmian w normach zarządu stosowanych przez kolej państwową. Uwagi te z pewnością słuszne, dotyczą sprawy niezwykle doniosłej z tego powodu, że inaczej finansowa strona akcyi kolejowej wejdzie na mylne tory.

Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że już z wiosną rozpocznie się budowa kolei Trzebinia-Skawce-Chabówka-Zakopane, Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i prawdopodobnie Jaworzno-Piła. W końcu zaleciła Rada kolejowa przeprowadzenie dokładnych studyów co do rentowności kolei Bachórz-Dynów.

Z targów zbożowych. Kraków, 30 listopada. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 9·— do 11·65. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 8·— do 8.75. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 6·27 do 7·90. Owies z opłatą akcyzową od 7·40 do 7·90. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 2·40. Koniczyna na paszę od —·— do 2·60. Ziemniaki za hektolitr od 2.60 do 2·80. Jaja za kopę od 1·50 do 2·—. Masło za garniec od 3·25 do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 6·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·60 do —·90. Karpiele za kopę od —.50 do 1·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 1 grudnia. Prezydent senatu najwyższego trybunału kasacyjnego, Leon Rakwicz, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, otrzymał, jak donosi *Wiener Zeitung*, krzyż komandorski orderu św. Szczepana, z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, 1 grudnia. Następcą dyrektora policyi wiedeńskiej Steyskala, który wkrótce ustąpi, będzie albo radca dworu Habrda, albo były komisarz rządowy dla Wiednia, radca dworu dr. Friebeis.

Wiedeń, 1-go grudnia. Były minister skarbu, Biliński, żegnał się dzisiaj z urzędnikami swego ministerstwa. W przemowie do nich wyraził im ustępujący minister podziękowanie za gorliwe spełnianie obowiązków i prosił, aby go zachowali w pamięci.

Dzisiaj w południe objęli także urzędowanie nowi ministrowie.

Wiedeń, 1 grudnia. Dzisiaj zastrzelił się tutaj bratanek austryackiego ambasadora w Rzymie, Franciszek Pasetti. Przyczyną samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Wiedeń, 1-go grudnia. *Dziennik rozporządzeń państwa* zamieszcza dziś rozporządzenie ministra skarbu, wyznaczające ilość członków i zastępców członków komisyj do wymiaru podatku osobisto-dochodowego na poszczególne kraje wraz z oznaczeniem siedzib tychże komisyj. Na Galicyę, siedziba Lwów, przypada 24, na Śląsk (siedziba Opawa) 16, na Bukowinę (siedziba Czerniowce) 16 członków.

Grac, 1 grudnia. Marszałek krajowy Guudaker br. Wurmbrand złożył swoją godność.

Rzym, 1 grudnia. Parlament, który wczoraj rozpoczął swe obrady, nie zgodził się jednogłośnie na złożenie mandatu przez posła Imbrianiego. Minister skarbu Luzzatti, przedłożył budżet i oświadczył, że złoży następnego dnia *exposé*. Potem prezydent Izby przedłożył akta sądowe w sprawie Crispi'ego, który prosi, aby parlament orzekł w jego sprawie. Nad tą sprawą odbędzie się rozprawa jutro.

Berlin, 1 grudnia. Pomimo, że prof. Mommsen, przez podróż do Niemiec południowych. usunął się od wszelkiej akcyi politycznej, ze względu na 80 tą rocznicę swych urodzin, nadeszło tu mnóstwo gratulacyj, adresowanych do niego, między niemi, artystycznie wykonany adres od uniwersytetu berlińskiego.

Belgrad, 1 grudnia. Wedle nadchodzących tutaj wiadomości miasto Dżakowo jest od kilku dni oblężone przez 3.000 Albańczyków.

Powstanie rozszerzyło się na okręg tego miasta, a także na okręgi Ipeku i Prizrendu. Wojsko tureckie, liczebnie słabe, zachowuje się odpornie. Liczba zbuntowanych i dobrze uzbrojonych Albańczyków, którymi dowodzi Riza-bej, dochodzi 12.000 ludzi. (Miasto Dżakowo leży w północnej Albanii, na północny zachód od Prigrendu, mniej więcej w połowie drogi od tegoż miasta do granicy czarnogórskiej. *Przyp. Red.)*.

Konstantynopol, 1 grudnia. Ambasadorzy mocarstw europejskich poczynili wspólnie przedstawienia u Porty, żądając, aby Armeńczykom zwrócono przemocą zabrane im mienie.

Podziękowanie.

Wiedeń, 1-go grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza następujące pismo odręczne cesarza do hr. Badeniego:

„Kochany hr. Badeni! Od dnia, w którym usłuchawszy mego wezwania, podjąłeś się utworzenia gabinetu, aż do chwili podania się do dymisyi całego ministerstwa, dawałeś Pan nieustannie dowody, że byłeś przejęty jednem pragnieniem służenia mnie i państwu z najlepszą wolą i z użyciem wszystkich sił, jakiemi rozporządzałeś. Za tak pełną poświęcenia wierność w dążeniu do wysokiego celu, Pańskiej pełnej trudów pracy, za Pańską wytrwałą i ochoczą do ofiar gorliwość w pełnieniu obowiązków w interesie powszechnego dobra, jako też za lojalne przywiązanie, wyrażam Panu moje najgorętsze i pełne uznania podziękowanie i zapewniam Pana o mojej szczerej i niezmiennej życzliwości".

„Niniejszem uwalniam Pana z urzędu mego prezydenta ministrów i przesyłam w załączeniu moje pismo odręczne w sprawie uwolnienia innych ministrów.

Wiedeń, 30 listopada 1897.

Franciszek Józef m. p."

W dalszym ciągu ogłasza *Wiener Ztg* pisma, uwalniające ministrów: hr. Welsersheimba, barona Gautscha, Bilińskiego, hr. Ledebura, hr. Gleispacha, barona Glanza, Rittnera i Guttenberga ze stanowiska ministrów.

Ministrowi Bilińskiemu dziękuje cesarz za „położenie wybitnie wielkich zasług, spełnionych w trudnych warunkach" i zastrzega sobie dalsze użycie go w urzędzie. — Podobne zastrzeżenia znajdują się w pismach do hr. Gleispacha, bar. Glanza i Rittnera.

Ministrowie hr. Ledebur, bar. Glanz, dr. Rittner i generał Guttenberg otrzymali nadto ordery żelaznej korony pierwszej klasy, z uwolnieniem od taksy.

Mianowanie nowego rządu,

Wiedeń, 1 grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza następujące pismo odręczne cesarza do br. Gautscha:

„Kochany baronie Gautsch! Przyjmując pańskie wnioski, powierzam Panu kierownictwo mego ministerstwa spraw wewnętrznych i mianuję generała broni hr. Zenona Welsersheimba ponownie moim ministrem obrony krajowej; szefa sekcyjnego w ministerstwie kolejowem, dra Henryka Witteka moim ministrem kolejowym; prezydenta senatu trybunału administracyjnego, dra Eugeniusza Böhm-Bawerka moim ministrem skarbu; szefa sekcyjnego w ministerstwie wyznań i oświaty, hr. Wincentego Baillet de Latour'a moim ministrem wyznań i oświaty; szefa sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, dra Ernesta Koerbera moim ministrem handlu; szefa sekcyjnego w ministerstwie sprawiedliwości, dra Ignacego Rubera moim ministrem sprawiedliwości i szefa sekcyjnego w ministerstwie wyznań i oświaty, hrabiego Artura Bylandt Reydt'a moim ministrem rolnictwa.

„Odnośne, do tychże wystosowane pisma odręczne przesyłam w załączeniu do dalszego załatwienia.

Wiedeń, 30 listopada.

Franciszek Józef mp.
Gautsch mp.

W dalszym ciągu podaje *Wiener Ztg.* pisma odręczne cesarza do poszczególnych, nowo mianowanych ministrów.

Nowy rząd.

Wiedeń, 1 grudnia. Wczoraj wieczorem o godzinie 7 i pół odbyła się pierwsza rada gabinetu pod przewodnictwem Gautscha.

Wiedeń, 1 grudnia. Dzisiaj o godzinie 10 rano odbyło się w Burgu zaprzysiężenie członków gabinetu Gautscha przez cesarza.

Przy zaprzysiężeniu prezydenta ministrów interweniował minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski i podkomorzy hr. Traun, przy zaprzysiężeniu ministrów hr. Traun i br. Gautsch.

Wiedeń, 1-go grudnia. Były minister skarbu, Biliński, odbył dzisiaj z prezydentem nowego gabinetu, Gautschem, dłuższą konferencyę.

Budapeszt, 1 grudnia. *Pester Lloyd* przypomina Gautschowi, że jeżeli do poniedziałku nie da pewnych gwarancyj, iż prowizoryum ugodowe w drodze konstytucyjnej będzie przeprowadzone, to prezydent Banffy będzie musiał zażądać załatwienia tej sprawy w drodze urzędowej.

Kluby wobec rządu.

Wiedeń, 1 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego powzięto na wniosek prezesa p. Jaworskiego następującą uchwałę:

„Koło polskie stać nadal będzie przy zasadach, jakie oddawna kraj i klub wyznawał. Są to zasady autonomii krajów, sprawiedliwego narodowego rozwoju i porządku społecznego. Wierne interesom państwa i kraju stoi Koło polskie przy swoim programie, który uwidoczniony został w projekcie adresowym większości. Koło w ścisłym nadal także pozostanie stosunku z stronnictwami prawicy, które program ten przyjęły."

Wiedeń, 1 grudnia. Na zaproszenie stronnictwa wiernokonstytucyjnego wielkiej własności niemieckiej zebrały się kluby postępowców i narodowców niemieckich, a także antisemici i członkowie wolnego związku niemieckiego. Na zebraniu tem postanowiono postępować solidarnie, lecz na razie nie powzięto stanowczej uchwały co do stanowiska wobec nowego gabinetu.

Wiedeń, 1 grudnia. *(Telefonem)*. Parlamentarna komisya prawicy odbyła dzisiaj posiedzenie, na którem odczytano zaproszenie prezydenta Gautscha, aby mężowie zaufania prawicy przybyli do niego dzisiaj o godzinie 4 po południu na konferencyę. Komisya parlamentarna prawicy uchwaliła odpowiedzieć Gautschowi, aby sam przybył na jej posiedzenie, jeżeli ma zamiar z nią się porozumieć.

Wiedeń, 1-go grudnia. Dzisiaj odbył posiedzenie klub konserwatywnej większej własności czeskiej. Przewodniczył marszałek sejmowy Lobkowitz.

Wiedeń, 1 grudnia. Klub socyalnych demokratów uchwalił na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej wystąpić z wnioskiem o wybór osobnej komisyi z 36 członków złożonej, któraby zbadała, kto w ostatnich wypadkach parlamentarnych zawinił. Postanowiono także wydać odezwę do wyborców, celem uspokojenia ich wzburzenia, które powstało pod wpływem ostatnich zajść w Izbie.

Co do stanowiska socyalistów w Izbie poselskiej postanowiono przedewszystkiem wystąpić całą siłą przeciwko wnioskowi Falkenhayna i jego twórcom. Klub socyalistów dobitnie także zaznacza, że walczył zawsze tylko przeciw absolutyzmowi, a więc i przeciw tym wrogom ludu, którzy rzucają się na prawa innych narodów. Klub socyalistyczny nie stawał nigdy w obronie prawa pierwszeństwa Niemców i protestuje przeciw wszelkim waśniom narodowościowym.

W szczególności protestowali słowiańscy posłowie socyalno-demokratyczni przeciwko temu, aby za hańbiące zachowanie się posłów polskich, czeskich, słowieńskich i ruskich, narody te czyniono odpowiedzialnemi.

Wiedeń, 1 grudnia. Chrześcijańsko południowy związek słowiański uchwalił rezolucyę stwierdzającą, że w dzisiejszej sytuacyi najbardziej odpowiada interesom ich ludów wytrwanie w szeregach większości parlamentarnej.

Wiedeń, 1 grudnia. *(Telefonem.)* Dzisiaj konferował znany przywódca niemieckiej konstytucyjnej większej własności, hr. Karol Stürgkh, z prezydentem Gautschem.

Przewodniczący niemieckich stronnictw lewicy odbyli dzisiaj posiedzenie, na którem uchwalili wybrać mężów zaufania, którzyby prowadzili rokowania z Gautschem. Wybór ten dokonany ma być jeszcze dzisiaj.

Zaburzenia i demonstracye.

Praga, 1 grudnia. Wczoraj znowu przyszło do zaburzeń, które w pierwszym rzędzie skierowane były przeciw Niemcom. O zmierzchu tłumy zgromadziły się na placu św. Wacława i przeciągały przez miasto, śpiewając czeskie pieśni patryotyczne. Przed gmachami *„Maticy skolskiej"*, *„Narodnego Divadla"*, przed domem, gdzie mieszkał Huss, i przed mieszkaniem burmistrza dra Podlipny'ego urządzono owacye. Wybito zaś okna w niemieckiem kasynie, w kawiarni *Continental* i w filii Zakładu kredytowego.

Wojsko, które przyszło policyi z pomocą, w sile 10 kompanij, rozprószyło demonstrantów około północy, raniąc kilka osób czeskiej narodowości. Wieczorne wydanie *Hlasu Naroda* i *Nar. Listów* skonfiskowano.

Praga, 1 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej postawił wniosek radny Jech o usunięcie dyrektora praskiej policyi Dörfla z powodu, iż widocznie proteguje Niemców, podczas gdy względem Czechów straż policyjna postępuje w sposób brutalny. Radny Czernohorsky zapytał burmistrza, jaki skutek miała interwencya jego u dyrektora policyi?

Na to odpowiedział dr. Podlipny, że przedłożył dyrektorowi policyi, iż studenci niemieccy prowokują Czechów, między innemi tem, że noszą swe odznaki, jednakże policya traktuje ich zupełnie inaczej, niż spokojnych Czechów. — Na to odparł dyrektor policyi Dörfel, że studentom niemieckiej narodowości wolno nosić odznaki, na które pozwalają statuty ich stowarzyszeń, potwierdzone przez władze.

W końcu postanowiono i uchwalono wniosek o cofnięcie subsydyum wypłacanego policyi praskiej w kwocie 70.000 złr., jak długo obecny dyrektor nie będzie usunięty, a także domagania się u rządu, aby go usunięto i aby zwrócono szkody, wyrządzone przez policyę konną w plantacyach miejskich.

Praga, 1 grudnia. Dzisiaj rano powtórzyły się tutaj znowu demonstracye i zaburzenia, urządzone przez studentów czeskiej narodowości. W wielu domach, zamieszkałych przez Niemców, powybijano szyby w oknach.

Praga, 1 grudnia. Dyrekcya policyi wydała odezwę, w której wzywa ludność, aby zaniechała dalszego zgromadzania się po miejscach publicznych i zachowała się spokojnie. Podobne wezwanie wydać ma także Rada miejska.

Wiedeń, 1 grudnia. Posłowie czescy udali się dzisiaj do prezydenta ministrów br. Gautscha ze skargą na krzywdzące ludność czeską postępowanie policyi pragskiej, która toleruje wybryki i demonstracye Niemców.

Wiedeń, 1 grudnia. Dzisiaj rozpoczynający tutaj obrady wiec agrarny został zamknięty zaraz po otwarciu, ponieważ delegaci niemieccy nie chcieli zasiadać w nim razem z prezydentem Izby, Dawidem Abrahamowiczem.

Wiedeń, 1 grudnia. Rada miejska odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem dr. Luegera, na którem uchwalono wezwać posłów niemieckich do wytrwania w opozycyi przeciw przedłożonemu w Radzie państwa prowizoryum ugodowemu i do zwalczania tegoż za pomocą najskrajniejszych nawet środków parlamentarnych. Wyrażono także oburzenie z powodu wprowadzenia policyi do parlamentu.

Wiedeń, 1 grudnia. Wykluczonym z dwóch ostatnich posiedzeń posłom nie wypłacono za te dni dyet z polecenia prezydenta Izby. Posłowie, interesowani w tej sprawie, wystąpić mają ze skargą sądową.

Dreyfus i Esterhazy.

Paryż, 1 grudnia. Wczoraj nie przesłuchiwano żadnego ze świadków w sprawie Esterhazego. Dzienniki podnoszą kwestyę, którą postawił Clémenceau: kto jest ową wysoką osobistością, która proteguje Esterhazego, a o której on sam mówił wyraźnie. *Figaro* oświadcza, iż w razie potrzeby wymieni tę osobistość z nazwiska.

Dzienniki zamieszczają półurzędowy komunikat ministerstwa z oświadczeniem, że wyłącznie od decyzyi generała Saussier zależy dalszy obrót, jaki weźmie sprawa Esterhazego.

Paryż, 1 grudnia. Na radzie ministrów zastanawiano się nad sprawą Dreyfusa i Esterhazego. Minister wojny Billot dawał wyjaśnienia w tej sprawie i oświadczył, że wyniki śledztwa nie wykazują, iżby Dreyfus został niewinnie zasądzony, jakkolwiek dowodzą, że Esterhazy rzeczywiście był szpiegiem; obie te sprawy, zdaniem ministra Billota, są odrębne i należy je traktować niezależnie, gdyż związek pomiędzy niemi jest tylko pozorny.

Paryż, 1 grudnia. Minister sprawiedliwości Darlan podał się do dymisyi. Jak się zdaje, przyczyną tej dymisyi jest różnica w zapatrywaniach na sprawę Dreyfusa i Esterhazego.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Loterya państwowa. Na zlecenie cesarskie Dyrekcya loteryjna w Wiedniu urządza XIX. ciągnienie loteryi państwowej, które odbędzie się 16 grudnia. Program gry począwszy od głównej wygranej 160.000 koron, obejmuje przez wszystkie stopnie tysięcy i setek 7278 znacznych wygranych gotówką w ogólnej sumie 341.684 koron. Żadna inna loterya wobec ceny losu 2 złr. nie przedstawia tak korzystnych widoków wygranej. Czysty zysk przeznaczony dla inwalidów, oraz wdów i sierót po wojskowych.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 1 grudnia 1897.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	35
„ „ srebrna	102	35
4% renta austryacka złota	122	80
4% „ „ koronowa	102	30
4% „ węgierska złota	122	40
4% „ „ koronowa	100	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	946	—
„ kredytowe	355	30
Londyn	120	05
Marki	58	95
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55
Włoskie Banknoty	45	40
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	153	—
Losy Tureckie	.61	50
Akcye Anglobanku	162	50
„ Unionbanku	296	—
„ Bankverein	255	50
„ Laenderbanku	223	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniow.	293	—
„ „ Południowej	79	—
„ „ Elbethal	262	50
„ „ Nordbahn	3410	—
„ „ Staatsbahn	338	25
„ „ Alpine	132	50
„ Tureckie Tabaczne	153	—
Ruble	128	—
Berlin, 1 grudnia 1897.		
Banknoty austryackie	169	35
Krótki Wiedeń	169	35
Banknoty rosyjskie	217	10
Krótka Warszawa	216	05
4% Listy Polskie	67	20
Renta włoska	94	50
Akcye kredytowe austryackie	222	75
Ruble Ultimo	217	—
Wiedeń, 1 grudnia 1897.		
Spirytus gotowy	18	20
Cena nafty	16	—
Pszenica na wiosnę	11	92
Zyto na wiosnę	8	75
Owies na wiosnę	6	85

Kraków, 1 grudnia 1897.

	Płacą Złr.	Płacą ct.	Żądają Złr.	Żądają ct.
Ruble	127	75	128	75
Marki	58	70	59	10
Franki	9	50	9	57
4% Gal. Oblig Propinac.	97	75	98	50
4% „ Poż. kraj. 1893	97	50	98	50
4% „ Listy Zastawne T. Kr. Z. 56 let. koron	96	25	97	25
4½% Listy Zast. B. Kraj.	100	40	101	40
4% L. Zast. Bk. Kr. koron	98	—	99	—
Losy austr. z r. 1854	160	25	161	25
„ „ „ „ 1864	191	75	192	75
„ „ 1860 złr. 100	159	75	160	75
Losy miasta Krakowa	27	75	28	75

Do L. 48.983/1897. 2028

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Krakowie rozpisuje IV. publiczną licytacyę celem wydzierżawienia prawa poboru podatku spożywczego od mięsa w okręgach poborowych Podgórze i Bochnia, a to albo bezwarunkowo na trzy lata 1898, 1899 i 1900, albo też na jeden rok 1898 z milczącem przedłużeniem na dalsze dwa lata 1899 i 1900.

Oferty pisemne, zaopatrzone w wadyum w wysokości 10% ceny wywołania, mogą być wnoszone **jedynie** do rąk Naczelnika c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie i to tylko **do godziny 12 po południu dnia 8go grudnia 1897 r.**

Warunki licytacyjne, jakoteż wykaz miejscowości, należących do niżej wyszczególnionych okręgów poborowych, można przeglądnąć w biurze c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie (miasto), w Krakowie (okręg), w Bochni, Trzebini, Wieliczce, Krzeszowicach i Chrzanowie.

Kwity kasowe opiewające na wadyum licytacyjne lub kaucye dotyczące dzierżaw **jeszcze nieukończonych,** jakoteż książeczki wkładkowe Kas oszczędności — **bezwarunkowo** jako wadya licytacyjne nie będą przyjmowane. Również nie będą uwzględniane oferty pisemne bez wadyum, lub też takie, w których oferent odwołuje się na wadyum dołączone do poprzedniej oferty, względnie na wadyum złożone przy ustnej licytacyi.

L. p.	Nazwa okręgu poborowego	Przedmiot dzierżawny	Cena wywołania wynosi		Wadyum licytacyjne wynosi		Czas trwania dzierżawy	Ustna licytacya odbędzie się
			złr.	ct	złr.	ct.		
1.	Podgórze	Podatek spożywczy od mięsa	34177	18	3418	—	Bezwarunkowo trzy lata 1898, 1899, 1900, lub też jeden r. 1898 z milczącem przedłużeniem na dalsze dwa lata 1899 i 1900.	W dniu 9 grudnia 1897 r. od godziny 9 rano do 1 po połud. w kancelaryi c. k. Dyrekcyi okręgu skarb. w Krakowie, I. piętro, drzwi Nr. 6, biuro c. k. nadkomisarza skarbu Juliusza Draka.
2.	Bochnia		8550	—	855	—		

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Kraków, dnia 27 listopada 1897 r.

Poniński.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.